

# Kuryer Poznański.

Nr. 283.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 12 grudnia 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji 10 franków, w Rosji 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portum. — **Biurowisko redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitzgebra. **Agenccje Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 12 grudnia.

Wspomnianą przez nas wczoraj notę tureckiego ministra spraw zewnętrznych, Saffeta baszę, rozesłaną 30 listopada do wszystkich gabinetów europejskich w odpowiedzi na notę księcia Górczakowa z 13 listopada, podaje dzisiaj telegram w całej rozciągłości. Ważny to dokument, bo w pewnej mierze zdręga w oczach Europy maskę obfudy, jaką się Rosya zakrywa. — Główna treść tego okólnika brzmi jak następuje:

Łatwem to do pojęcia, że ks. Górczakow uważał za potrzebne usprawiedliwić w oczach Europy uzbrojenia wojny Rosyi. Trudniej jest przyznać słusność usiłowania ks. kanclerza, zmierzającym ku temu, aby całą odpowiedzialność za obecną sytuację zwał na Portę. Rząd turecki nie jest tak niepoprawny (incorrigible), jak niektórzy sądzą; gdyby tak rzeczywiście było, toby się światło w stanie ciągłego powstania znajdować musiało, podczas gdy od czasu podpisania paryskiego układu, a więc w porządku 20letnim, bardzo mała liczba powstańczych rozruchów się wydarzyła. Motywa tych buntów są różne. Również znają wszyscy początek i przebieg krwawej walki, o której mówi ks. Górczakow. Porta zniewolona była uciec się do gwałtownych środków, aby przywrócić porządek, bronić swych spokojnych poddanych i oprzeć zbrojne i nieusprawiedliwione napadzi. Stłumienie epokojów, którym namiętności rewolucyjne z góry zażarły, nadały charakter wojny rasowej i religijnej, wymagało bolesnych ofiar, tymczasem, skoro tylko przywrócono porządek, pierwszą troską rządu było wyrównanie, ile możności, bezpośrednie skutki owych wypadków, udzielając wsparcia ludności, którą wtórano w przesadę, aby z jej rozpacz ukuć broń. Dalej okazał się dla ludności współczucie przez to, że obszerna część amnestyi i pozostawił wolny bieg sprawiedliwości.

W głębokim przekonaniu, że spełniła swój obowiązek, odpycha od siebie Porta odpowiedzialność za krew przelaną; wyczerpywała ona zawsze i wszędzie wszelkie środki pojednania, zanim się uciekała do ostatecznych, dla niej samej nienawistnych środków i ustawicznie składała dowody jawne w obliczu całej Europy, że jak najczęściej sobie życzyła widzieć pokój przywrócony. Podpisanie przed niedawnym czasem prostego i bezwarunkowego rozejmu na dwa miesiące i przyjęcie konferencyi o nowym zadatkiem pokojowych dążeń Porty. Okoliczności te zbyt są znane, ażeby można rządowi poczytywać za zbrodnicę, że nie wydał natychmiast, nie bacząc na swe obowiązki, zasady powagi na pastwę rewolucyi.

Jeżeli rząd rosyjski, jak zapewnia, nie pragnie osiągnąć innych celów na Wschodzie, jedno polepszyć stosunki, widoczna, że zbyteczne są owe nadzwyczajne uzbrojenia, które okólnik ks. Górczakowa usiłuje usprawiedliwić. Więcej aniżeli każde inne mocarstwo ust. Porta ożywna ta dążnością, którą ks. Górczakow imieniu Rosyi wypowiada; nie pragnie niczego tak bardzo, jak poświęcić wszystkie swe usiłowania i wyteżenie do spełnienia tego zadania.

Pomimo wypadków, jakie utrudniały wszelkie jej dążenia, przedsięwzięte na drodze do postępu, doszła Turcja powoli do tej chwili, w której nastąpi zmiana jej konstytucyi i przez to nowa jej nadać musi egzystencję. Rząd otomański nie pragnie nie tak gorąco, jak koncesyj, które mocarstwa przy zawarciu paryskiego traktatu miały na oku, jeszcze o wiele rozszerzyć. Przyjęte przez Portę reformy byłyby bez najmniejszej zwłoki na całym obszarze państwa wprowadzone w życie.

Odpowiedź ta jest wprawdzie trafna, daje poznać dość jasno, że Rosya inne żywi na Wschodzie zamiary, ale czy wyrzucić zdoła jakikolwiek wpływ na rządy europejskie, czy je spowoduje na konferencyi do sprzeciwiania się Rosyi, do

powstrzymania ją od okupacji, bardzo wątpliwa.

Zresztą innych wiadomości dzisiaj ze wschodu nie mamy, oprócz tego, że wczoraj pierwsze zebranie obcych pełnomocników odbyło się u Ignatiowa. O przebiegu i treści narad toczących się w Carogrodzie pomiędzy pełnomocnikami mocarstw nie przedziera się nie do wiadomości publicznej.

W Serbii zapowiadana oddawna zmiana rządu przysła do skutku. Ministerstwo dawne ustąpiło, odegrawszy swoją nieszczęśliwą rolę. W obecnych stosunkach Serbii do Rosyi i Turcji nie było ono na swoim miejscu. Marynowicz, który niedawno powrócił z Petersburga i niejedną wziął lekcję, w jaki sposób Serbią nadal rządzić należy, otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu.

W sprawie przesilenia gabinetowego w Paryżu, donoszą telegramy, że wszelkie usiłowania Dufaure'a, aby skłonić Julesa Simona do przyjęcia teki ministra spraw wewnętrznych, spełzyły na niczem, lewica bowiem nastaje na to koniecznie, aby Bertaut i Dufaure ustąpili. Ponieważ przesilenie zbyt już długo trwa, bo przeszło tydzień, udali się wczoraj przywódcy rozmaitych grup lewicy ze senatu i Izby deputowanych do prezydentów obydwóch Izb i prosili ich, aby na marszałka Mac-Mahona nalegali o jak najprędze załatwienie sprawy w myśl większości. Z tem poselstwem udał się jeszcze wczoraj do Mac-Mahona ks. Audiffret Pasquier.

Jeszcze jeden gabinet europejski chwycie się mono. Presse donosi, że po wczorajszej radzie ministrów sytuacja się pogorszyła tak dalece, że każdej chwili oczekiwano należy dymisji węgierskiego ministerstwa.

Biurowiska donosi z Rzymu, że Watykan wysłał do wszystkich katolickich krajów zaproszenie do udziału w wielkiej wystawie kościelnych sprzętów i ubiorów, mającej być urządzoną w roku przyszłym z okazji jubileuszu biskupiego Ojca św.

\* **Köln. Ztg.** rozwinął w Nr. 342 w artykule wstępnym pod tyt. „Worte u. Thaten“ te same myśli, któreśmy o stosunku carycy Katarzyny II do Polski wypowiedzieli po przeglądzie w Nr. 277 naszego pisma, tak rzecz kończy:

„Jak widzimy, słowa moskiewskie zawsze dobrze brzmiały — tylko niestety nie zgadzały się z czynkami moskiewskimi. Najjaśniejsze światło na warłość tych zapewnień moskiewskich dotyczących Polski rzuca moskiewska depesza z r. 1795\*, znajdująca się w archiwum państwa pruskiego. Ostatni podział Polski był co dopiero nastąpił — kiedy pomiędzy Berlinem a Petersburgiem zaszły jakieś nieporozumienia.

\* Musiałaby tedy ta depesza być z listopada lub grudnia 1795, gdyż traktat ostatniego rozbioru podpisano 24 października 1795 r. Red.

żnych rodziców. Ojciec, urzędnik Rzeczypospolitej krakowskiej, pozostawił go sierotą. W dziecińskich latach matka, znakomita wykształceniem i charakterem, podjęła z całą energią macierzyńską wychowanie sieroty, najprzód w gimnazjum, a dalej w uniwersytecie krakowskim, ostatecznie za granicą w Genewie i Paryżu. Młodzieniec wielkich zdolności szybko postępował w naukach a już wtenczas urzędnikiem, charakteru, wykwintności form towarzyskich, idących zwykłe w parze z wiktynnością umysłu i serca, zdobywał sobie serca kolegów i profesorów, z kąd wypłynęły dla zmarłego najznakomitsze stosunki i towarzyskie i naukowe na całe przyszłe życie. Ale łatwo zrozumieć, jakich wysiłków macierzyńskich, przy zupełnej niezamożności, wymagało podobnie staranne wychowanie. Z ukończeniem wychowania zmarłego wyczerpnęły się wszelkie środki i siły zabiegliwej matki. Druga część życia prywatnego Manna była ciągłym aktem wdzięczności dla tej matki, ciągłą pracą dla odwdzięczenia się, ciągłym zachodem osłodzenia tej zacnej matce ciężkiej i dotkliwej słabościami nawiedzonej starości. Obowiązki syna wypełnił drugą część życia prywatnego Manna, najpełniej i najprzykładniej. Straciwszy tę matkę, nie szukał już bliższych obowiązków rodzinnych i całe jego życie prywatne skupiało się w licznych węzłach przyjaźni, które w młodości związał, którym umiał być wiernym — jak rzadko

Wtedy oświadczyła nam Rosya dumnie, że Prusy właściwie nie powinny sobie wcale rościć pretensyi do dzielnic Polskich — gdyż Rosya sama zdobyła Polskę i przez lat 30 przy wszystkich swych czynach nie innego nie miała na myśli, jak zdobycie Polski.“

Notabene o pruskich „Worte und Thaten“ z onych czasów teżby można siłą gadać, mianowicie przy drugim rozbiore Polski, kiedy to zawierano przymierze z Polską a konszachutowano z Rosją.

\* **Quelques réflexions sur la question d'Orient**, oto tytuł broszury, wydanej temi dniami w Paryżu, z której kilka zdań wyjmujemy:

Główna trudność kwestyi wschodniej w tem polega, iż w niej mieści się kwestya moskiewska!

Dwa barbarzyństwa widzimy obecnie w Europie: pierwsze słabe, konające, ale nawet w tych śmiertelnych zapasach szkodliwe; drugie w sile wieku, ambitne, straszliwe, absorbujące — tyś się razy groźniejsze od pierwszego.

Obecność Turków Europie ubliża i poniża cywilizację zachodnią — pochód Rosyi ku Bosporowi przestrasza i przeraża słuszenie tę samą cywilizację. Dzikie panowanie fanatycznych muzułmanów nad ludnością chrześcijańską, szlachetną i zdolną cywilizacji, przeciwu instynktowemu pojęciu o postępie i europejskiej solidarności; urzeczywistnienie panslawizmu moskiewskiego, pominawszy już ten wzgląd, że prowadzi do dalszej antycywilizacyjnej dzieło Turcji pomiędzy chrześcijanami wschodu i to z większą daleko dzikością i srogością — zagraża Niemcom i krajom łacińskim inwazyą dwadzieścia milionów (!) ludzi!

Pozwolić Turkom pastwić się nad Słowianami i chrześcijanami — na to się nikt nie zgodzi — boby się na hańbę naraził; pozwolić Rosyi zagarnąć połowę Europy — każdy widzi, że byłoby to wpaść z deszczu pod rynek. Incidit in Scyllam, qui vult vitare Charybden.

Po wahającej się polityce francuskiej i angielskiej z roku 1840, mieliśmy krwawą i bezużyteczną walkę w roku 1854, tymczasowy i śmieśny traktat z roku 1856, który kwestyę całą zostawił w straszliwej alternatywie; dziś urzędowa Europa z zapałem lepszej godnym sprawy dźwierzga i pruje bez końca płaszc Penelopy!

I nie same tylko kanclerstwa są zanepokojone i trwożne; i opinia publiczna w krajach nieinteresowanych zbija jest z toru, sympatya nie wie kędy zwrócić w tym krwawym turnieju, odgrywającym się przed naszymi oczyma.

Zaiste, że ludy ujarzmione, pragnące zrzucić z karku jarzmo niewoli, godne są pochwały i podziwiania; czemuż jednakże z pewnym zastrzeżeniem przyklaskiwać liśmy niedawnym zwy-

cięstwom Serbów — czemuż z drugiej strony sukcesy Turków nie napełniają nas trwogą i zwątpieniem? Przyczyną tego jest ta okoliczność, iż Serbowie, których więcej żałujemy niż ganimy, — gdyż sprzymierzeńców wybiera się gdzie się da — mimowolnie pracują na korzyść największego nieprzyjaciela Europy i cywilizacji, podczas kiedy zwycięstwa Turcyi, wstrzymując pochód Moskwy, dają Europie jeszcze sposobność interwencji i przeszkodzenia straszemu rozwiązaniu tego problemu, które w oczach wszystkich się zbliża, a którego opóźnienia wszyscyby pragnęli.

„Opóźnić rozwiązanie“ oto w rzeczy samej jedyny cel, do którego zdążają. „Après nous le déluge“ — zdaje się być hasłem współczesnej polityki. Przeciw temu kataklizmowi, który silacze europejscy uważają za nieunikniony i z rezygnacją go oczekują; którego inni widzieć nie chcą i jak strusie głowy w piasku kryją, aby mózgi przeżyć oczywistości — przeciw temu zalewowi caryzmu moskiewskiego stawiają jakieś słabe zapory, mające tak długo trwać — jak oni! Jak długo trwać będą — nie wiemy, ale to powiedzieć śmiało można, że takie postępowanie świadczy o samolubstwie z jednej, o zaślepieniu z drugiej strony i spowoduje prędzej czy później katastrofę, z której krótkiego opóźnienia cieszyć się naiwnie polityka dzijsiejsza!

\* **W Dzienniku Pozn.** czytamy:

„W Tygodniku powiatowym dla powiatu pleszewskiego z dnia 9 grudnia r. b. na czele w urzędowej części czytamy rozporządzenie tu-tejszej rejencji, którem rozpisane są wybory na dzień 28 b. m. z okręgu wyborczego krotoszyńskiego-pleszewskiego na posła do sejmiku pruskiego w miejsce p. Bogusława Żubieńskiego z Kłaczyna, który, nie zawiadomiwszy kogo należy o przyjęciu przez siebie wyboru na posła, tem samem uważa się, jakoby wyboru nie przyjął.“

Dziennik tłumaczy to jakąś pomyłką lub nieporozumieniem. Wstrzymujemy się od wszelkich uwag, które nam się cisną pod pióro, dopóki wyjaśnienie nie nastąpi, oczekujemy którego w jak najkrótszym czasie, bo termin nowych wyborów bardzo jest bliski.

\* **Dziennik Poznański** bałamuci w sprawie wyborów do parlamentu niemieckiego, donosząc raz, że każdy poddany niemiecki, który ukończył lat 21 wieku ma prawo głosować, drugi raz (wczoraj), że potrzebny jest do tego wiek 24 lat. Myślnie twierdzili i twierdzimy, opierając się na prawie, tak samo jak Orewodnik i Katolik że wyborca, uprawniony do głosowania, powinien skończyć 25 lat wieku i pragnęlibyśmy się dowiedzieć, z kąd Dziennik różne te swe wersje czerpie; należy bowiem raz położyć koniec bałamuctwu, które jak najszkodliwiej wpłynąć może na rezultat wyborów.

wego. Mając usposobienie estetyczne literackie, wobec nadzwyczaj rozbudzonego życia literackiego emigracji naszej w Paryżu, zamierzał zmarły osiąść w Paryżu i tam zdobyć sobie stanowisko naukowo-literackie, odpowiednie osobistym zdolnościom, a dla kraju — według ówczesnych wyobrażeń hołdownictwa dla Francyi i Paryża — korzystne.

W chwili urzeczywistnienia tych zamysłów nadeszła burza roku 1848 — szlachetny młodzieniec sądził, że za szlachetnymi słowy pódą i szlachetne uczynki, a że Wielkopolska najpierwej wirem tych wypadków porwana została, tutaj przybył i sądząc, że na mocy konstytucyjnych swobód otworzy się szersze pole pracy w życiu narodowym, o tutejsze obywatelstwo się postarał i czynny wziął udział w tutejszych robotach publicznych, jak Lidze i t. d., ale wnet przejrzał, że wolność na ustach germańskich, to najdotkliwszy ucisk dla innoplemięńców, że wielka swoboda, zapowiadana w całej Europie, była złudzeniem i fałszem. Wtenczas też poważny umysł młodzieńca, odczarowany z wszystkich złudzeń młodości — i o wielkości świata romańskiego i o cywilizacji świata germańskiego — zwrócił się czyli raczej utrzymał w przekonaniach, że jedyną budową trwałą, szczęście ludzkości i narodów zapewniającą, może być budowa, opierająca się na niezachwianych podstawach Kościoła katolickiego.

## Maurycy Mann

wspomnienie pośmiertne

przez

K. M.

Zadanie odemnie nekrologu ś. p. Maurycego Manna. Trudne to zadanie, po tak wymownych słowach, które przy trumnie jego wypowiedziane zostały, a oddźwięk w całym kraju znalazły, trudniejszym dla mnie, po stracie wiernego przyjaciela, bo lękać się muszę, by dotkliwy żal osobisty nie obraził zbyt pochwałą pamięci zmarłego, który przedewszystkiem skromnością, powściągliwością pokorą się odznaczał.

Ponieważ jednak Czas, który głównie załatwiał wspomnienia pośmiertne, mowy założone, nie dochodzi publiczności naszej — a należy do społeczeństwu naszemu bliżej zapoznać z tą postacią, na nieszczęście już zgasłą postacią, chociaż w krótkich zarysach postaram się życzeniu redakcyi zadość uczynić.

Życie prywatne Maurycego Manna następująco miało przebieg.

Urodził się 1814 w Krakowie, z niezamo-



\* Wczoraj w korespondencji z Kościana, korespondent nasz omylił się wyraźnie mówiąc, że pan doktor Bojanowski zastrzegł sobie odwołanie się do trybunału kościelnego w Berlinie. Oczywiście pan doktor Bojanowski, który pokazał dowodnie, że wie, co robi, takich rzeczy mówić nie mógł i nie powiedział.

## KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Wiedeń, 10 grudnia.

(†) „Kanonadą na ławę ministrów“ nazwał baron Depretis bardzo trafnie rozprawę nad budżetem. Istotnie od czasów Schmerlinga nie pamiętamy tak namiętnych zaczepki, wymierzonych przeciw rządowi z szeregu rzekomo rządowego stronnictwa. Stósunkowo najogólniejszy wyrażał się mówcy z prawicy czyli z opozycji federalistycznej. Dr. Prażak podniósł, że Madziarzy ze swego stanowiska nie mogą inaczej, jak domagać się własnego banku, postępowanie rządu cislitawskiego w Czechach i na Morawie poddał poważnej krytyce, przeciw protekcyjnemu tonowi ks. Bismarcka zastrzegł się i w końcu wyraził nadzieję, że cesarz, w którego żyłach płynie krew Przemysławów i Jagiellończyków, dokona ugody pomiędzy ludami. Poseł Herman, Słowieniec ze Styrii, starał się wykazać, że system centralistyczny zawił przykre położenie monarchii i wygłosił panegiryk na naród czeski. Dr. Oelz z Voralbergu wykazuje upodlenie Słowian w Austrii i jako reprezentant ludu niemieckiego protestuje przeciw uciskowi takiemu, w końcu ironicznie oświadcza, że imię Auerspergów na zawsze związane z dziejami Austrii. Jako mówca jenerałny posłów, zapisanych przeciw budżetowi, dr. Dunajewski w klasycznej mowie potępił centralistyczne zamachy rządu na radę szkolną Galicyi i wykazuje, że cały sukces rządu polega na tym, że stronnictwo federalistyczne w ciągu ostatnich pięciu lat zorganizowało się i zjednoczyło. Wogóle wszyscy czterej mówcy federalistyczni poprzestali na krytyce stósunków, nie dotykając osób ministrów.

Natomiast centraliści w tej mierze odznaczali się namiętnością. Nawet Plener młodszy i Suess, którzy przemawiali za budżetem, mówili przeciw ministerstwu. Plener wykazał, że niedobór wynosi 48 milionów, nie zaś 29 milionów florenów, jak twierdzi minister finansów, a prof. Suess wyraźnie oświadczył, że nie uważa ministerstwa za zdolne do przeprowadzenia ugody węgierskiej.

Pomiędzy posłami centralistycznymi, którzy zapisali się do głosu przeciw budżetowi, pan Skene, przywódca tak zwaną frakcji niezależnych, prawdziwą filipikę wygłosił przeciw ministrom. Kiedy w r. 1871 ministerstwo obecne objęło rząd — powiada — wydatki wynosiły 345,676,000 fl., a nadto w roku tym wydatki wspólne wynosiły o 5 1/2 miliona więcej, aniżeli obecnie, mimo to budżet na r. 1877 wykazuje wydatki w kwocie 405,575,000, a zatem o 60 milionów więcej, aniżeli w r. 1871. Jeżeli rząd w tym czasie zaprowadził wybory beżposrednie, przypomnieć należy, że większość w Izbie tej okupił sobie operacją habrusową itd. Zakończył Skene mowę wyrażnym wezwaniem, aby rząd ustąpił.

Odpowiedź ministrów Depretisa i Lassera była nader słabą. Zbijali oni zaczepki osobiste, ale nie zdołali wykazać, że położenie państwa jest zadawalniającem. Oświadczenie Depretisa, że stósunki istotnie się polepszyły, wywołało śmiech powszechny w Izbie.

W rozprawach nad szczegółowymi artykułami budżetu odnowiły się zaczepki. Przy artykule o funduszu dyspozycyjnym czesko-niemiecki poseł Heinrich wygłosił filipikę przeciw prokuratorowi praskiemu. Przy artykule o ministerstwie spraw wewnętrznych na wczorajszym posiedzeniu odnowiły się rozprawy nad kwestją dalmacką a zapewnienie Lassera, że nigdy nie miał gu-

wernera i teraz dopiekać sobie nie dozwoli, wywołało ogólne oburzenie.

Słowem od czasu owych rozpraw, które na wiosnę roku 1865 spowodowały ustąpienie Schmerlinga, nie rozprawiano w tak namiętny sposób w Izbie poselskiej. To też wszyscy przezuwają, że zbliża się kryzys. Z dobrego źródła dowiaduję się, że ministrowi spólnych finansów, baronowi Hofmanowi, istotnie ofiarowano tekę prezesa ministerstwa cislitawskiego, ale że odmówił. Dziś przybył tu hr. Taaffe i oczekuje cesarza.

Pogadanka obiadowa księcia Bismarcka wogóle doznała tu dobrego przyjęcia. W kołach dyplomatycznych upatrują w tych oświadczeniach dowód, że polityka hr. Andrassego, zmierzająca do połączenia Austrii, Anglii i Niemiec przeciw Rosji, przynajmniej nie zupełnie chybiła celu. Mowa ks. Bismarcka, wygłoszona w sejmie niemieckim, nie zachwiała zdania tego, ponieważ książę wyraźnie zastrzegł sobie wolność działania na przypadek, gdyby wojna rosyjsko-turecka miała przybrać większe rozmiary.

Redaktor odpowiedzialny tutejszego Vaterlandu, który to dziennik przez kilka lat odznaczał się sympatją dla Polski, w ostatnim zaś czasie popadł w rusomanię, skazany za obrazę honoru w znaną sprawę jenerała bar. Edelsheima na 3 miesiące więzienia, uszedł ztąd, jak donoszą dziś dzienniki tutejsze.

Praga Czeska, 10 grudnia.

XX. Demonstracje akademików, które trwały cały tydzień, ustały wreszcie. Dzienniki niemieckie nagle bardzo surowo ganiały te burdy. Zeszłego roku, gdy akademicy hradeccy znieważali księżną żonę Alfonsa de Bourbon, uważano to jako niewinny wybryk! Profesor Woltmann ogłosił swój wykład w tutejszym dzienniku Tagesbote — niby na uniewinienie swoje. Tymczasem okazuje się, że cały ten wykład istotnie miał wyraźną tendencją szkalowania przeszłości narodu czeskiego. Pokrok w kilku feljetonach zbił wywody pseudonuczonego. Polityk za artykuł podobnej treści, który się kończył zdaniem: „Uczni tacy jak Woltmann, przyznawający się do zasady doktrynera francuzkiego: „La civilisation a le privilege de piller les peuples ignorantes et sans defense,“ zawsze z własną szkodą przekonają się że do nas nie przystawa ani jedno ani drugie,“ została skonfiskowana.

Donosiłem, że jeden z przywódców tutejszych był w Wiedniu u Czernajewa. Jenerał rosyjski nie sprawił dobrego wrażenia, ani hulaszczy sztab jego; zapewniał zresztą, że za trzy tygodnie rozpocznie się wojna i że jedzie do Kiszieniewa, aby porozumieć się z w. księciem Mikołajem względem operacji wojennych.

Wszystkie dzienniki czeskie pochwalają ks. Bismarcka zpowodu, że na drugim bankiecie miał oświadczyć, że właściwa siła domu habsburgskiego polega na Czechach i Węgrzech. Podobne zdanie wyrzekł w r. 1866 śp. Gołuchowski, a później Kłaczko w broszurze o zjeździe moskiewskim.

## NIEMCY.

\* Berlin, 11 grudnia. Parlament przekazał na dzisiejszym posiedzeniu projekt, tyczący się pożyczki na telegrafy, w pierwszym czytaniu komisji budżetowej. Jenerałny pocztmistrz wniósł, ażeby celem przyspieszenia sprawy obrady w drugim czytaniu nad projektem tym odbywały się w plenum. Resztę pozycy alzakco-lotaryńskiego budżetu przyjęto w drugim czytaniu podług wniosków komisji bez żadnej zmiany; znaczną liczbę petycyi załatwiono podług decyzji komisji, a wniosek posła Onken o uchwalenie 6000 marek na dreźnieńskie muzeum Koernera odesłano do komisji budżetowej. Na każdej kadencji posiedzeń parlamentu ponawiający się wniosek posła Schultze-Delitsch o przyznanie posłom dyet przyjęto w pierwszym i drugim czytaniu.

tykę Czasu, opartą na zasadach Kościoła, jako najważniejszą polską użnały. Czas pod sterem Manna nie pomijał żadnej, by najdrobniejszej kwestyi miejscowej; w najważniejszych brał inicjatywę, jak w roku 1860, znanego adresu do tronu w Wiedniu, adresu redakcyi Manna, z czego wielki zarzut czyniono pismu. Obszernie zajmował się polityką zagraniczną, na co Manna i słuszną odpowiedzią było, że upadek kraju pochodził po części z braku dyplomacyi rzeczypospolitej polskiej, z braku znajomości stósunków państw ościennych, co w przeszłości i w bieżących czasach sprowadzało wewnętrznie lub przecenianie sił własnych, lub nie dość silne zajęcie stanowiska w danych razach, wobec sił i wypadków nieznanych i nie według rzeczywistoci ocenianych. Ztąd usprawiedliwiał Mann zajmowanie się obszernie Czasu polityką zagraniczną, co sądzono niepotrzebną zabawką kierowników, a co miało cel wyższy, by publiczność nasza była zawsze świadomą i objaśnianą o tém, co w świecie się dzieje.

Pod sterem Manna Czas, jego dzieło i po nim spuścizna, nie przeniewierzył się nigdy wytkniętemu kierunkowi. Zachwał się wprawdzie w roku 1863, ale też Mann usunął się chwilowo od redakcyi, gdy przeciwne mu prądy przystępowały. W wierniej pracy, sternictwie Czasu, misji katolickiego dziennikarza doszedł Mann do

Wydział sprawiedliwości rady związkowej obradował w sobotę i w niedzielę nad prawami sądowniczymi i przyjął wszystkie znaczniejsze wnioski Prus. Dziś referował o tém cesarzowi książę kancelarz i minister sprawiedliwości, a jutro odbędą się obrady w plenum rady związkowej nad temiż prawami.

W miejsce podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości doktora Friedberg przeznaczony jest na tę posadę, jak słyhać, wiceprezes najwyższego trybunału v. Schelling, a w miejsce zmarłego dyrektora tegoż ministerstwa Wentzla prezes sądu apelacyjnego v. Glaubitz.

August Brass, założyciel i długoletni były redaktor Nord. Allg. Ztg. umarł d. 8 b. m. na swęj posiadłości pod Storkow.

Podług Saarbr. Ztg. odwiedziło w dnach 4 i 5 b. m. około 3000 ludzi miejsce cudowne w Marpingen. Liberalny ten dziennik konstatuje, że „zandarmerya nie miała powodu do wkraczania, ponieważ pielgrzymi pojedynczo szli, spokojnie się zachowywali, a mianowicie wystrzegali się zbiegów.“

Dresdner -Journal donosi, że w nocy na 10 b. m. w szybie Windberg, należącym do Polschappeler stowarzyszenia akcyjnego, zasypałych zostało 25 górników; 20 z nich wydobyto już, ale nieżywych.

O ukaranie „starokatolickiego biskupa“ Reinkens wniósł, jak wiadomo, książę proboszcz Kiesel, ponieważ tenże na kongresie „starokatolickim“ w Wrocławiu o duchowieństwie katolickim twierdził, że „niesumiennosc rozszerzyła się w Kościele rzymskim od wikaryusza do Biskupa.“ Ponieważ jednakże z wnioskiem swym przez królewską prokuratorę oddalony został, udał się książę Kiesel z uzasadnionym na nowo wnioskiem do wyższego prokuratora, lecz i ztamtąd otrzymał odmowną odpowiedź. Umotywowanie odpowiedzi tej zasługuje przecież z tego względu na uwagę, że p. wyższy prokurator uznaje w niej, iż „starokatolicy“ odłączyli się od Kościoła katolickiego, podczas kiedy p. doktor Falk zawsze jeszcze utrzymuje, że oni do nas ciągle należą.

Germania, zastanawiając się w swym „Wochen-Rundschau“ nad mową, wypowiedzianą w parlamencie niemieckim przez księcia kancelarza o polityce niemieckiej w obecnych zakłaniach, przechodzi do następującej konkluzji:

Czego nowego z mowy tej wyczytać nie można, jeżeli niemi nie ma być oświadczenie, że rosyjska kampania przeciwko Turcji będzie „częścią walki kulturowej.“ Solidarnosc niemieckich katolików z Turkami i zestawienie dwóch takich chwil kulturowych, są to w każdym razie myśli, które mają zasługę nowości. Zresztą z mowy tej zaznaczyć można, że konferencya nader mała ma widoki załatwienia sprawy, że Rosya w każdym razie, z konferencya czy bez niej, postanowiła wola swą przeprowadzić, że Niemcy zasłaniają jej tyły, że interesa Austrii nie są nawet uważane za warte wspomnienia i że mają nadzieję gniew Anglii usmierzyć, nie ustępując w niczem w rzeczy samej. Następnie wynika z oświadczeń Bismarckowych jasno, z jaką trwożnością kancelarz państwa szuka aliansów i w tym celu stara się o laski gabinetu petersburskiego. Wywody jego nie robią bynajmniej wrażenia pewnej siebie samodzielnosci i niezależności, lecz przeciwnie, gorliwej usłużności. Pomimo wszelkich przeciwnych zapewnień, rzecz się tak ma, że Rosya domaga się od rządu niemieckiego nader ważnej przysługi, to jest popierania jej polityki wschodniej przeciwko całej prawie reszcie Europy, i że rząd niemiecki z jak największą ochotą żądaniu temu zadośćczyni; nie tylko, ażeby sobie starego przyjaciela zobowiązać, lecz nadto niewątpliwie mając obiecanie wzajemne usługi przy nadejściu pewnych ewentualności. Z wielkim naciskiem wspomniane zamierzanie pokoju rzekomo tak niewinnego rządu niemieckiego nie będzie zapewne tak gorącym, jak się wystawiono; gdyż siła do utrzymania pokoju spoczywa w ręku Bismarcka, a jednakże nie chce on z niej korzystać. Polityce jego pewnie więcej odpowiadała rosyjsko-angielska wojna, niż pokojowe wyrównanie dyferencyi, i tu się zapewne także da zastosować owo „Duobus certantibus tertius gaudet.“

## FRANCYA.

\* Paryż, 9 grudnia. Rada ministrów zdecydowała, aby wszyscy ministrowie z wyjątkiem pana de Marcere zostali w gabinecie; ministerstwo spraw wewnętrznych ma objąć pan Juliusz Simon. Aż do tej chwili niewiadomo, czy Izba deputowanych zgodzi się na taką propozycyę. Pan Dufaure ma pozostać prezydentem gabinetu — bez teki, Bardoux (z le-

wego centrum) objąć ministerstwo sprawiedliwości i kultu, Herold z lewicy urząd podsekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych. Do Köln. Ztg. telegrafują wszelako pod dniem dzisiejszym z Wersalu, iż pan Dufaure robi trudności — coby naturalnie całą tę kombinacyę na szwank ponowny naraziło; o innych domysłach, jak Duclere-Borel, nie wspominamy, dodając, że według Tempa marszałek miał się zgodzić na wstąpienie Simona i Bardoux do gabinetu. Moniteur wyraża się, iż rząd nie powinien spuszczać z uwagi konferencyi, która się dziś urzędownie ma rozpocząć. Zdaniem tego samego pisma nie ijest według jego informacyi niemożliwem zbliżenie się Anglii do Rosyi i wzajemne porozumienie się; pomiędzy lordem Salisbury a Ignatiewem miała się odbyć konferencya, świadcząca o zobopólnych dobrych chęciach.

Posiedzenie Izby deputowanych z dnia 9 grudnia.

Referent komisji budżetowej, pan Cochery, mówił długo i szeroko — a rezultatem jego mowy było to, że w budżecie jest równowaga, że komisya żąda przyznania wszystkich podatków według projektu, gdyż to potrzebnem jest dla kredytu Francyi. Radykał Menier żąda, aby wszystkie podatki zastąpiono zwolna podatkami od dochodów. Następnie zaczęto się czwazyć o to, kto jest przyczyną dzisiejszego przesilenia w ministerstwie a nie mogąc wysledzić winowajcy, odrzeczono posiedzenie 346 głosami przeciw 138 aż do poniedziałku.

— 10 grudnia. Chcąc przedstawić rzeczywisty stan obecnego zamieszania ministeryalnego we Francyi, przyznać trzeba, że pomiędzy marszałkiem prezydentem a większością republikańską wrze bój zacięty. Ta większość jest zdecydowaną ujarzmić bądź co bądź marszałka pod swą wszelch władzę, narzucając mu toco ze śmiałą hipokryzyą nazywa „la vérité du régime parlementaire.“ Chce ona ministerstwa z lewicy, na obraz i podobieństwo swoje, ministerstwa, któreby, przejęte jej duchem, było narzędziem w jej ręku i dyktowało prawo marszałkowi i senatowi. Ta większość stanęła dziś wobec dylematu, pokazującego całą głębią przesilenia, całą grozę konfliktu — a organ pana Gambetty (Rép. Fr.) przedstawia ją w słowach, nad któremi warto się zastanowić. „Albo gabinet nowy przyjmie i wykona, pod opieką Izby, program rządu przez tę Izbę przyjęty, albo nowy gabinet rozpocznie na nowo walkę z większością i doprowadzi do rozwiązania Izby. Położenie więc jest znakomite a większość powinna we wszystkich wypadkach, które się ztąd wywiążą, — których atoli niejtrzeba zbyt przedłużać, — czerpać siłę, która jej jest potrzebna, aby zachować swą godność wobec Prezydenta rzeczypospolitej i wobec Francyi.“ Nie potrzeba się wyrażać jaśniej aby dać zrozumieć, do kogo to pite.

## ROSYA.

\* Petersburg, 9 grudnia. Ruski Mir zamieścił artykuł, przedstawiający w niekorzystnym świetle stan armii południowej. Z tego powodu zawiesił go minister spraw wewnętrznych na 1 miesiąc w wydawnictwie. Komendę nad gwardyami obejmuje tymczasowo w miejsce Wielkiego księcia Mikołajewicza jego pomocnik, jenerał adjutant baron Bistrem. — W dniu 1 b. m. obchodzono uroczyste rocznicę bitwy pod Basz Kadylljar. Ruski Inwalid czyni z powodu tego obchodu następujące uwagi: Dzień ten pamiętny zyskał na znaczeniu przez to, że przy padł w nim odjazd naczelnie dowodzącego do armii południowej. W dniu tym, pełnym chwały, w którym garstka, licząca zaledwie 9000 wypróbowanych bojowników na Kaukazie otoczona została przez dobrze uzbrojoną armię turecką, wynoszącą 35,000 piechoty i 15,000 jeźdźców kurdyjskich, po trzygodzinnej walce przełamała szyki nieprzyjacielskie i na wszystkie rozproszyła je strony. Zgromadzeni na uczcie a uczestnicy boju dnia tego, przestali telegramy do jenerałów Skobolewa i Loris-Melikowa, bochaterów z pod Basz Kadylljar a będących obecnie przy armii południowej. Jenerałowie odpowiedzieli stósownie.

niem w kraju, na świeczniku stali, i do śmierci na stanowisku się tém utrzymywali. Wreszcie nad cziłą trumną przemówili kanonik Gollan i hr. Stanisław Tarnowski, o tém mówić nie można, by w kraju zastuga jego nie znalazła uznania.

Wreszcie tak piękna katolicka śmierć, ten przypadek, że życie zakończył w domu najstarszego przyjaciela, jakby dla dopełnienia tego, co twierdzimy, że przyjaźń była wypełnieniem ostatniej części życia zmarłego. Wreszcie ten wielki, a tak żalosny obrzęd w tej najpoważniejszej z stolic naszych, i to uznanie zasługi, któremu przyjaciele Manna cieszyć i szczyścić się mogą.

Nauką dla nas z tego drogiego życia jest, że pocziwa, praca nie tylko uznanie, ale i stanowisko w kraju daje, że podstawa katolicka jest jedyną, na której budować i coś zbawiennego i korzystnego dla kraju zdziałać można, czego dowodem Czas, jako dzieło i spuścizna po Mannie. Czas obok serc licznych, a wiernych jego przyjaciół zostanie najpiękniejszym, a życie słodzącym pamiątkiem. Oby dla uczczenia drogiej nam pamięci, a pożytku kraju, nigdy nie zboczył, a coraz szerzej się rozwijał na podstawie mu danej przez zmarłego, którego stracił oplakujemy.

kresu swego życia, bo z wyjątkiem wycieczki do ziemi świętej i kilkukrotnych do progów apostołskich, do dnia śmierci ster Czasu zachował. Jeśli sąd obcych wśród nas znaczyć może, słyszeliśmy z ust hr. Montalemberta, po pobycie jego w Krakowie, że w Mannie spotkał najwytrawniejszego publicystę katolickiego.

Zasłużony i spracowany to był żywot, któremu Bóg przed kilku tygodniami koniec położył. Co niezawodnie do wpływu Manna się przyczyniało, to to, że kiedy pojął dziennikarstwo jako misyę, nie wnieśliła się nigdy do jego zawodu żadna myśl ambicyi osobistej, sukcesu osobistego. Jedyny zaszczyt światowy, który wysoko sobie cenił, była komandorya orderu Grzegorza św. przez Piusa IX mu udzielona. Nie dzielimy zdania tych, którzy życie Manna jako szereg zawodów wystawiają; miał on wiele zawodów niezawodnie jako człowiek publiczny, ale któż ich nie ma na tém polu — zwłaszcza w naszej biednej Polsce? Przeciwnie — tę piękną, kochaną, szanowaną postać pragnęlibyśmy stawić za przykład tym wszystkim, którzy utyskują, że u nas w kraju nie masz pola pracy, kariery, zasługi. Maurycy Mann, bez senatorskich przodków, bez podstawy materialnej, własną pracą, własną zasługą, zdobył sobie stanowisko nie tylko pierwszorzędne, ale i równorzędne z wszystkimi społecznymi, którzy urodzeniem, położe-



Ministerium marynarki zażądało, jak donosi Mikołajewski Wiestnik od towarzystwa żeglugi parowej na Czarnym morzu ustąpieniu mu nowych sześciu statków, dla których przeznaczono już oficerów i załogę. Dla okrętów, stojących w przystaniach Oczakowa, Kerczu i Odessy, mianowano także oficerów, którzy poprowadzą miny od okrętów tych do przystani. Komendantem Oczakowa mianowany został admirał Bashenow. Oprócz tego wyznaczono osobnego oficera, który obserwować będzie z wysokości latarni morskiej ruchy floty nieprzyjacielskiej.

## WŁOCHY.

\* Rzym, 5 grudnia. Projekt do prawa dotyczącego postępowania sług wyznań (duchownych):

1. Sługa wyznania, nadużywający czynności swój służby do publicznego zamieszania sumień i do zamieszania spokoju rodzin, będzie karany więzieniem od 4 miesięcy do 2 lat i karą pieniężną aż do 1000 lirów.

2. Sługa wyznania, który, wypełniając czynność swą: instytucje państwa albo prawa krajowe, dekreta królewskie albo jakiegokolwiek innej publicznej władzy, w mowie na publicznym zgromadzeniu mianiej albo odczytując albo też przez publikację piśmienną ganić się ośmiela — karany będzie więzieniem aż do 3 miesięcy i karą pieniężną aż do 1000 lirów. — Jeśli mowa, pismo lub czyn może wywołać nieposłuszeństwo przeciw prawom krajowym albo aktom władzy, natenczas kara więzienia zwiększa się od 4 miesięcy do 2 lat i kara pieniężna aż do 2000 lirów. — Jeżeli za wzwanie do nieposłuszeństwa pójść opór albo przemoc przeciwko publicznej władzy albo inne jakie przestępstwo, natenczas autor wzwania do oporu, jeśli nie ma współników, karany będzie najwyższą karą 2 lat więzienia i 2—3000 lirów. Taka sama kara spotka tych, którzy powyższe wymienione pisma lub mowy publikują lub rozszerzają.

3. Słudzy wyznania, którzy zewnętrzne czynności swego wyznania w sprzeczności z rozporządzeniami lub przepisami rządu wykonują — karani będą więzieniem aż do 3 miesięcy i karą pieniężną aż do 2000 lirów.

4. Przeciwnie się przepisom, dotyczącym konieczności pozwolenia rządowego do publikowania i wykonywania przepisów, mających związek z wyznaniem i to w sprawach, do których obecnie pozwolenia potrzeba — karane będzie więzieniem aż do 6 miesięcy i karą pieniężną aż do 500 lirów.

5. Słudzy wyznania, którzy przy wykonywaniu swego urzędu, albo też za pomocą prasy jakiegobądź innego przestępstwa albo zbrodni się dopuszczają, karani będą z wyjątkami, atoli o jeden stopień wyższymi karami. W innych przypadkach za nadużycia, wymienione w ostatniej części artykułu 17 prawa z dn. 13 maja 1871, można sług wyznania na drodze prawa cywilnego wezwać do wynagrodzenia szkody poszkodowanym; jeżeli zaś proces w drodze cywilnej równocześnie z przynależną skargą publicznego ministerstwa wytoczony zostanie, można ich skazać na karę pieniężną aż do 2000 lirów na korzyść państwa.

6. O wymienionych tutaj przestępstwach przeciwności i zbrodniach rozstrzygać będą sądy przysięgłych (Cours d'assises).

Wszystko iść w duchu rewolucyjnym. W tym projekcie nazwa „katolik“ ani nawet wspomniana nie jest; prawdziwy wzór hipokryzy. Każdy artykuł, każdy wiersz, każde słowo wymierzone jest przeciw Ojcu św., Kościołowi i duchowieństwu katolickiemu. Zdawaćby się mogło, iż we Włoszech znajduje się jaki mędel wyznań i rzeczywiście znalazłby ich można tyle, licząc po kilkanaście głów na każdy — głównie całe prawo wymierzone jest przeciw Kościołowi — inne „kulty“ mogą być spokojne. Rząd postępuje z Kościołem tak, jakby ten Kościół był wogóle „nadużyciem“; „swoboda kulta“ ograniczy się dla duchowieństwa na to, że będzie mogło płacić kary i pójść do więzienia. Ojciec święty będzie uważany jako „minister kulta“ sługa wyznania! Jurisprudencja włoska zaczyna się wytwarzać! Od duchowieństwa żądają, aby nie mówili ani pisało publicznie! Jest to bardzo proste srodek — atoli kto wie, czy, jeśli duchowieństwo mówić i pisać przestanie, wtenczas nie posadzą go o „tajemne konspiracyje“!

— 9 grudnia. Rząd przedłożył Izbie projekt do prawa, dotyczący reformy zarządu komunalnego i prowincjonalnego. Podprefektury mają być zniesione. Inny projekt do prawa o niezgodności stanowiska parlamentarnego z innym urzędem postanawia, aby tylko pewna liczba deputowanych piastowała publiczne urzędy i wyklucza z Izby deputowanych wszystkich tych, którzy pośrednio lub bezpośrednio biorą udział w submisjach rozpisywanych przez państwo. Większość Izby postanowiła obrady nad budżetem skończyć jeszcze przed wpływem bieżącego roku.

## TURCYA.

\* Kōln. Ztg otrzymała z Carogrodu trzy dokumenta z roku 1870, które, przeto, że są autentyczne, rzucają jasne światło na zamiary Rosji na Wschodzie. Są to trzy cyfrowane depeze: z Petersburga de dato 19 nvr., z Aleksandrii 23 nvr. i z Kairu 7 debr., zawierające zobowiązanie komunikaty dwóch czynnych członków moskiewsko-petersbursko-słowiańskiego komitetu Hilferdinga i Nemezynowa. Dokumenta te miały wraz z inną, nie ogłoszoną jeszcze depeszą generała Ignatiewa wpasć w ręce rządu tureckiego. Główną treść ich stanowi przedstawienie usiłowań słowiańskich, zmierzających do podburzenia Khedywy przeciw W. Porcie; panslawiści radzą mu, aby wysłał agentów podburzających do Syrii i Arabii, podbechtując jego ambicję, przypominając mu Mehmeta Alego, atoli równocześnie, mimo, że Khedyw powiększył swe siły zbrojne, skłania się, iż przebiegły ten książę nie ryzykować nie chce. Mniej przebiegłym od Egiptanina, nie mającego chęci wyciągać kasztanów z ognia dla Moskali, był nieszczęśliwy książę Milan — który, jak się z depezy pokazuje, już wówczas zupełnie był w ręku panslawistów. Z nieklamana radością wspominają depeze o zu-

pełnem poddaniu się Omladyny wpływom moskiewskim, a o wysłaniu agentów i emisariuszów, podburzających do słowiańskich prowincji w Turcji — piszą panslawiści jako o rzeczy dokonanej. Wiadomość tę podajemy, nie przyjmując za nią żadnej odpowiedzialności — choć nieprawdopodobną wcale nam się nie wydaje.

Naczelnym wódcą armii tureckiej w Serbii, Abdul Kerim basza, zdołał dość długo ukryć swą narodowość. Jest on, jak to pierwsza doniosła Germania, renegatem, narodowości niemieckiej, był katolikiem, nazywał się Strecker i służył w stopniu oficera w armii pruskiej. Strój jego, jak pisze wspomniany dziennik, zasiada w parlamencie niemieckim a syn odwiedza gimnazjum w Fuldzie. To samo potwierdza Nordd. Presse, której redaktor jest przyjacielem od serca tego renegata niemieckiego. Abdul Kerim basza — pisze ten dziennik — urodził się w r. 1821. Pochodzi on z starej i do religii katolickiej bardzo przywiązanej rodziny. Odwiedzał początkowo katolickie progimnazjum w Erfurcie, gdzie kolegami jego byli książę Racioborzu i dzisiejszy Kardynał Hohenlohe i brat tegoż, ambasador w Paryżu. Po przeniesieniu progimnazjum w Erfurcie, przeszedł Strecker do katolickiego gimnazjum w Heiligenstadt, następnie w r. 1837 do gimnazjum realnego w Erfurcie. Szkoły opuściwszy, poświęcił się wojskowości. Dzisiejszy Abdul Kerim jako uczeń latwy był w pożyciu, pełen humoru i wesołości i okazywał skłonność do utycia.

## POŁWYSEP BAŁKANSKI.

Podaliśmy wczoraj rozkaz dzienny ks. Karola do armii, który dowodzi, jak niepokojącym jest stan armii rumuńskiej. To samo potwierdza i korespondenci do rozmaitych dzienników zagranicznych. Armia rumuńska jest zmobilizowaną, ale tego nie można uważać za synonim gotowości wojennej. Jeden korespondent z Bukaresztu mówi, że ubliżyłby armiom europejskim, jeżeliby którakolwiek z nich porównywał z uzbrojonymi gromadami Rumunów, których pełno po wszystkich miejscach, a szczególnie w Bukareszcie. Żołnierzy rumuńskich mogłoby być porównany chyba z nieregularnymi ochotnikami, a nawet w takim razie wyszedłby źle na tym, bo wielkie męstwo nie należy do jego tradycyjnych przymiotów. Ani uzbrojeniem, ani wojсковą postawą, ani wreszcie osobistym mężem nie dorównuje armia rumuńska sytuacji, — a na jaką krak ten mimowoli wznosił się w tej chwili. Pierwszy lepszy korpus turecki wystarczy, zdaniem mających stósunki, do zaszachowania całej siły zbrojnej w Rumunii, a reszta armii tureckiej będzie mogła swobodnie mierzyć się z Moskalami na brzegach Dunaju. Wewnętrzne stósunki Rumunii także w smutnym znajdują się stanie. Kasy rządowe puste, a rozprężenie stósunków społecznych tak wielkie, że wobec niego stósunki tureckie wcale nie przedstawiają się rozpaczalnie. To wszystko rozważwszy, powiedzić można, że Rumunia nie dojrzała na punkt krystalizacyjny nowych kreacji państwowych na Wschodzie, tak samo, jak Serbia, która ma tę wyższość nad swoim sąsiadem, że już przeżyła próbę ognia i choć nie wyszła z niej zwycięsko, pokazała tyle przynajmniej, że nie da się zgnieść jednemu korpusowi tureckiemu, lecz tylko formalnej armii.

Porta zawiadomiła rząd rumuński, że w danym razie nie tylko pod Widdyniem, ale i na innych miejscach Dunaj przekroczy i rumuńskie terytoryum obsadzić musi. Ze strategicznego stanowiska jest to konieczne, gdyż po udokonaleniu artylerji i przy niesłychanej doniosłości nowych dział nad prawym brzegiem Dunaju panuje zupełnie podwyższony teren na lewym brzegu. Związawsza pod Widdyniem jest ten przypadek. Turecka forteca może być z wyżyn Kalafatu, na drugim brzegu położonych, przez jedną dwunastofuntową baterję polną zburzona.

Inaczej rzecz przedstawia N. Fr. Presse i twierdzi, że W. Porta walczyć będzie tylko odpornie i dla tej przyczyny stara się usilnie twierdzieć swe jak najmocniej ufortyfikować. W tym celu wyjechało z Carogrodu czterech komisarzy na inspekcję twierdzy. Tahir i Blam baszowie, Bedri bej odbędą inspekcję twierdzy Warny, Szumli, Ruszczaku, Widdynia, Sylistrii i innych obwarowanych punktów nad Dunajem, Hassin basza twierdz bałkańskich, a Abaddin basza brzegów azjatyckich morza Czarnego. Każdemu z tych komisarzy dodano oficerów od inżynierji. Hamdi bejowi powierzono kierownictwo fortyfikacji, które inżynierowie tureccy wznoszą naokoło stolicy od Kara Burum i Derkos aż do Czadaldii. Wszystkie te forty, jako też okręty, stojące na straży przy wnieściu do Bosporu, połączone telegrafem ze stolicą. Wszystkie forty na wybrzeżu Bosporu otrzymają działa Kruppa.

Z Braili donoszą do brukselskiego Norda, iż Turcy chcą przenieść teatr wojny do Rumunii i w tym celu sposobią się do rzucenia mostu na Dunaju pomiędzy Tulczą a Izakszą.

Wysłannicy bułgarscy, którzy jak wiadomo, w sprawie narodu swego, wyjechali do Londynu i następnie do Paryża, bawią obecnie w Rzymie. Minister Melegari kazał im oświadczyć, iż nie może im udzielić audjencji jako delegowanym narodu bułgarskiego, ale przyjmie ich prywatnie, jeżeli przedstawieni zostaną przez tureckie poselstwo. To nastąpiło, i pp. Zankow i Bałabanow przedłożyli ministrowi spraw zagranicznych życzenia Bułgarów, które Melegari uwzględnić i popierać przyrzekł.

## TELEGRAMY.

Wiedeń, 11 grudnia. Minister finansów bar. Hofmann powrócił dziś o 2 godzinie po południu z Pesztu. — Według nadeszłych tu z Belgradu wiadomości powierzono Marynowiczowi utworzenie nowego gabinetu. — Z Petersburga donoszą na drodze prywatnej, iż car Aleksander, kazawszy sobie podczas uczty kawalerów orderu św. Jerzego przywołać austriackiego pełnomocnika pułkownika v. Bechtolsheim, uderzył z nim w puchary i wypił zdrowie cesarza Franciszka Józefa.

Rzym, 11 grudnia. Minister spraw zewnętrznych, Melegari, dotknięty został przedwczoraj atakiem apoplektycznym: ma się jednak obecnie lepić.

Wersal, 11 grudnia. Izba deputowanych obradowała dziś w dalszym ciągu nad budżetem dochodów. — Lewica postanowiła nie uchwalać ostatecznie budżetu tego przed utworzeniem nowego gabinetu republikańskiego.

Lizbona, 11 grudnia. Z powodu ulewnych deszczów wystąpiły rzeki Tago i Mondego z swych łożysk i zniszczyły nadbrzeżne pola, zerwały koleje pomiędzy Badajoz a Ciudad-Real i komunikację telegraficzną z Hiszpanią.

Nowy Jork, 10 grudnia. Z Matamoras donoszą, że powstańcy ujęli dotychczasowego prezydenta republiki Lerdo de Tajado, którego zważył z prezydentury Perfirio Diaz, jako też członków jego gabinetu. Sekretarz z ministerstwa wojny i kilku zwolenników dawnego prezydenta ma być rozstrzelanych.

Waszyngton, 11 grudnia. W rozmowie, jaką miał wczoraj prezydent Grant z korespondentem do dziennika Associated-Press, wynurzył tenże głębokie swe ubolewanie nad zachowywaniem się stronictwa demokratycznego. Wysłanie wojsk na Południe było ze względu na liczne morderstwa polityczne absolutnie koniecznym. Prezydent dodał, że weźmie w opiekę swą wszystkich obywateli przeciwko gwałtom i ma powody do mniemania, że obecnie na Południu wszystko jest spokojnie. Na odnośne zapytanie korespondenta oświadczył prezydent, że chwilowo znajduje się 800 żołnierzy w Waszyngtonie, liczbę tę także jednakże wzmoćni, jeżeliby się tego miała okazać potrzeba. Prezydent zakończył rozmowę temi słowy: Będziemy mieć pokój, chociażbyśmy się nawet bić mieli, żeby go utrzymać.

Kolumbia, 11 grudnia. Pod Louisville (południowa Karolina) aresztowano 10 negrów, podejrzanych o zabicie białego. Wyrwano ich jednakże z rąk szeryfa i wszystkich rozstrzelano.

Wersal, 11 grudnia. W Izbie deputowanych protestował Blindebourdon (prawica) przeciw planowi lewicy, chcąc przedłużyć obrady nad budżetem dochodów i oświadczył, że plan ten jest parlamentarnym bezrobociem i zmierzając przez odmówienie podatków do obalenia senatu i prezydenta republiki. Lewica chce oddać marszałka, jego generałów i armię samowoli adwokatów. Jutro toczy się będą dalsze obrady nad budżetem dochodów.

## Ostatnie telegramy.

Londyn, 12 grudnia. Morn. Post sądzi, że wczorajsza konferencja przedwstępna w Carogrodzie odbyła się pod pomyślnymi dla pokoju wróżbami. Z drugiej strony utrzymuje tenże dziennik, że utrzymanie porządku w zroksoszowanych prowincjach tureckich jest potrzebne, gdyż tylko przez to osłabić można twierdzenie, jakoby okupacja była konieczną.

## OSWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowej odebrała:  
Za pośrednictwem p. dr. Golskiego składkę zebrałą w Towarzystwie Przemysłowem w Buku 6 zł — —  
Za pośrednictwem p. Kaźmierza Ponińskiego składkę z obwodu Pleszewskiego za r. 1876 14 zł 75 —  
Z skarbonki na rzecz Tow. Oświaty Ludowej w Marszewie urządzonej 12 zł 50 —  
w ogóle 33 zł 25 —

Poznań, dnia 10 grudnia 1876 r.

Bolesław Poniński.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Najj. Pan raczył mianować dotychczasowego dyrektora gimnazjum realnego w Wiesbaden, dr. Edwarda Fürstena, prowincjonalnym radcą szkolnym w Berlinie.

\* P. Ludwikowi Gayzlerowi, odpowiedzialnemu redaktorowi naszego pisma, wytoczono śledztwo za artykuł wstępny pod napisem „Śpiewanie niemieckich pieśni“, zamieszczony w numerze 257 Kuryera. Podobne śledztwo wytoczono i redaktorowi odpowiedzialnemu Dziennika Poza za artykuł, w tej samej kwestji napisany.

\* Wczorajsze posiedzenie Wydziału historycznego w Tow. Przyj. Nauk prawie całkiem zajęło ciekawą a źródłowo opracowaną odczyt O Prusach książęcych po traktacie oliwskim. Liczne zebrane grono członków przysłuchiwało się z natężoną uwagą blisko dwie godziny jasnemu a pełnemu dramatycznemu wykładowi. Z innych spraw Przewodniczący nadmieniał tylko, że wedle życzenia Wydziału Zarząd posłał już p. Niedzwieckiemu do Paryża prenumeratę na zbiorowe wydanie dzieł Hoene-Wronskiego. Podano na kandydatów pp. Ulatowskiego i Stefana Cegielskiego. Odebrano podziękowanie za wybór od księcia Edmunda Radziwiłła i hr. Karola Raczyńskiego. Przytęm p. konserwator zauważył, że

nie wszyscy nowo wybrani członkowie zdają się, jak powyżsi, wiedzieć, że Ustawy Towarzystwa wymagają, aby zaraz po wyborze złożyli akt akceptacji i przyrzeczenie zachowania ustaw. W przyszły poniedziałek ks. dziekan Dydyński odczyta rozprawę: O urnach z krzyżami.

\* Nordd. Allg. Ztg umieszcza na naczelnym miejscu, gdzie zwykle ogłasza ważne wiadomości i urzędowe doniesienia, co następuje:

„Z Poznania dowiaduje się Berl. Bors. Ztg: Wielką radość wywołał w obozie polsko-narodowym fakt, że równie po polsku, jak ultramontańsku usposobiony wikaryusz ks. Edmund Radziwiłł, wziął udział w uroczystości urzędowej przez Polaków w Berlinie w 46 rocznicę rewolucji polskiej r. 1830—31. Mowa jego polsko-patryotyczna, powiedziana przy tej sposobności, wywołała taki zapal, że całe zebranie powstało i księciu entuzjastycznymi okrzykami podziękowało. W końcu uroczystości odpiewało zgromadzenie znaną z r. 1863 i 1864 i dla rewolucyjnej treści zakazaną religijno-narodową pieśń „Boże coś Polskę“.

Zakrawa to widocznie na denuncjację!

\* Posener Ztg. donosi, że jakiś oszust, nazwiskiem Eures z Wrześni, wygolwszy sobie tonsurę, udał się do proboszcza w Rydzynie i, udając księdza prześladowanego, wymusił od niego wsparcie w wysokości trzech marek. W obojętym atoli, do której ksiądz proboszcz miał go zaprowadzić, poznano się na oszustwie i oddano go władzy.

\* W Niedziele przechodził przez bramę Berlińską nie mniej jak 10 pogrzebów, z tych pięć pogrzebów dzieci.

\* Jeden z chłopów do posyłek skradł w tych dniach swemu chlebodawcy z niezamkniętego pokoju 24 marki. Młodego tego złoczyńcę uwięziono.

\* Pod mostem za bramą Berlińską znalazł onegdajszego nocy podoficer od huzarów człowieka, który przez pewien czas, jak się zdawało, w wodzie leżeć musiał i całkiem był skostniały. Człowieka tego, którego tożsamość dotąd sprawdzić nie było można, oddano do lazaretu miejskiego.

\* Z pod Kamionny piszą do Ośrodownika: Pasterz bez owieczek, p. Kik z Kamionny wypowiedział organizatorem naucejcowi Kionce, którego sobie był ze Szlaska sprowadził, a to z powodu, iż granie na organach w Kamionie jest niepotrzebne, gdyż kościół podczas nabożeństwa jest próżny.

\* Kółka włościańskie. W dniu 8 b. m. założono Kółko włościańskie w Mądrem w pow. Sredzkim; prezesem tegoż obrany pan Moszczęński z Pigłowie. — W tymże dniu założono Kółko w Strzyżewie kościelnym, pow. mogilnickim, prezesem obrany p. Biedermann z Zajezierza. — Dnia 10 b. m. zaś założono trzy Kółka Włościańskie, a mianowicie w Stęszewie, Kędzierzynie (pow. gnieźnieński) i Sokołnikach (pow. wrzesiński).

\* Z powiatu międzychodzkiego otrzymujemy następujące wiadomości:

Inspektor powiatowy rozkazał z rozpoczęciem kursu zimowego wykładów nauk religijnych w szkołach katolickich i czysto polskich po wsiach w języku niemieckim z wyjątkiem kilku tylko szkół, w których znajomość języka niemieckiego na niskim stoi stopniu. Jednocześnie zredukował trzy godziny polskiego nauczania na dwie tygodniowo. Niewiem na pewno, czy we wszystkich bez wyjątku szkołach, czyli też tylko w tych, w których nauka religijna w języku niemieckim ma być prowadzona. — Po śmierci s. p. K. Kawczyńskiego w Chrzypsku zbierał się lud pobożny w dniu świątecznym w kościele, śpiewał różaniec, pieśni i zaczął odczytywać ewangelie i nauki z Niedzieli. Przeszkodził przecieć temu z okolicy denuncyat, który chciał może naprawić dawne swe wykroczenia wobec rządu, biegając jak szalony po parafii i notował sobie nazwiska tych, którzy w kościele nauki i ewangelii czytali i odgrzała. Ze poda to do prokuratora. Ze się lud ulękł, samo się przez się rozumie. Ta sama osobistość denuncyowała kilka miesięcy przed śmiercią ks. Kawczyńskiego księdza zakonnego o odprawianie nabożeństwa i miewanie nauk w kościele Chrzypskim; poczem wszelkie nabożeństwo ustać musiało.

\* Piszą nam z Ostrzeszowskiego:

Jakiś księgarz niemiecki, którego nazwiska już nie pamiętam, wpadł przy tym powszechnym zastójku przemysłu niemieckiego na wyborną spekulację. Oto chciał w części powetować klęski finansowe, do których osławiony „kulturkampf“ bez wątpienia się przyczynił, postanowił za pomocą sprzedaży fotografii tego męża, który „kulturkampf“ tak wyborne prowadzi, wynagrodzić sobie poniesione straty, w każdym zaś razie dobry zrobić interes. Ażeby zaś sobie zapewnić pewny i znaczny pokup swych obrazów, pisze do pana ministra dr. Falka, sławiąc przytęm jego ogromne zasługi, położone na polu szkolnictwa i oświaty, prosi o pozwolenie rozprzeczania jego fotografii panom nauczycielom i powieszania jej w lokalach szkolnych. Pan minister zgodził się na ową prośbę. Inspektor nasz powiatowy p. Hubert przesłał okólnik z prosektem do nauczycieli swego obwodu, wzywając ich do prenumeraty. Fotografia ta kosztować będzie na najpiękniejszym papierze jeżeli się nie mylą 4 tal., na mniej pięknym 2 tal. Koszta ponoszą rozumie się p. nauczyciele. O ile wyczytać mógłęm z prospektu owego, który miałem w ręku, nie był to żaden nakaz urzędowy, a więc i nie przymusowy. Mimo to pp. nauczyciele zapisali się do prenumeraty, niezawodnie z obawy, aby łask nie stracili.

\* W Dąbrówce, wsi należącej do parafii kamienieckiej, obwisł się dnia 8 bm. wieczorem robotnik Pieter. Wróciwszy w podpiętym stanie z miasta do domu, już na progu rozpoczął kłótnię z żoną i z dziećmi, która się na wzajemnych gwałtownościach skończyła. Pieter nie wszedłszy wcale do domu, oddalił się i obwisł na krzaku cierniowym, gdzie szamotaninę się i chrapanie wisielca przechodzący ludzie usłyszawszy, szybko go urzuli. Zaledwo odczuł przytomność a zaraz w ciemności znikł ludzom ratującemu go, który jeszcze z nim wołał: pewnie myślisz, że się tu z tobą będziemy gonili? Gdy po znacznej chwili do domu nie wracał, poszli niespokojni o niego domownicy na podwórze i znaleźli go znów wiszącego na drabach od wozu żniwnego, tą razą już niezwygłego. Nie mając stryczka pod ręką, podarł swą koszulę i z niego śmiertelny pas sobie ukreślił. Otóż skutki pijanstwa i niezgody domowej.

\* Dochodzi nas następująca odczytka:

Rodacy! Aby położyć zapory dalszej germanizacji, aby dać poznać żywotność naszego narodu, aby pokazać rodakom, że i nad brzegami Bałtyku duch polski nie upadł, lecz owszem im więcej nekany i gnębiony, tem więcej okazuje patryotycznego zapalu i chociaż dotychczas garstka tutaj w Gdańsku zamieszkałych Polaków, rozstrzelana i sama sobie pozostawiona, a tem samem narażona na wszelkie pociski wrogich nam żywiołów nie dała znaku o sobie, to jednakowoż biorąc przykład z innych miast, które towarzysz polskie zakładają i w naszym mieście założono z nieklamany za pałem Towarzystwo polskie pod tytułem „Ogniw“ chcąc, by ślady dawnej polskości zatartemu nie zostały.

Głównym celem „Ogniw“ jest wzajemne wspieranie i pouczanie się. Lecz, Rodacy, w jakim sposób lepiej cel ostatni osiągnąć można, jeżeli nie przez odpowiednią bibliotekę?! — Niestety szczerzy jednakowoż fundusz „Ogniw“ liczącego po większej części niezamożnych rezydentów nie jest w stanie wymaganiom tym odpowiedzieć.

Więc do znanej Waszej szczerobliwości, Wielkopolanie, się odzywamy, popierając nasze starania i przyjdźcie rodakom w pomoc! Nie żądamy ofiar pieniężnych, lecz zasilanie bibliotekę nadsyłaniem książek i czasopism, a bądźcie przekonani, że przysłużyte się ogólnej sprawie narodowej!



W końcu nadmienić nam jeszcze wypada o paragrafie 53 ustaw „Ogniwa” w przypadku rozwiązania tegoż; paragraf ten brzmi: „Biblioteka przechodzi, w razie rozwiązania Towarzystwa, całkowicie na własność istniejącego w Poznaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk.”

„O G N I W O”  
Sekretarz, Przewodniczący,  
Kazimierz Szubert, St. Wilczewski.

P. S. Wszelkie dary prosimy wprost pod adresem przewodniczącego p. S. Wilczewskiego, Heiligengasse Nr. 11 łaskawie nadsyłać, a szanownych pp. księgarzy i nakładowców prosimy o oferty w dobrych książkach. Wszystkie pisma wielkopolskie prosimy o powtórzenie powyższej odczyty.

Dr. Hermann Köchly, profesor heidelberski, dyrektor filologicznego seminarium i członek najwyższej rady szkolnej, umarł d. 3 b. m. w Tryeście. Köchly wyjechał jako towarzysz dziedzicznego księcia meininga, który studiował w Heidelbergu, w podróży do Grecji; zachorował w Atenach, przenosił się za radą lekarzy do Tryestu i tam skończył na ręku żony i jednego z synów. Urodzony w roku 1815, był profesorem w Heidelbergu od r. 1863. Był to niepospolity znawca klasycyzmu, mowa świetna. Wszelknie heidelberska poniosła w nim stratę dotkliwą. Dr. Kuhn, profesor sanskritu, przyjął wezwanie do Monachium, a i znany filolog dr. Ribbeck podobno przenosił się z Heidelbergu do innej wszechsławności.

Kalendarz. Jutro, w środę dnia 13 grudnia, Buey p. Wschód słońca o godzinie 8 minut 4. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Długość dnia 7 godzin 40 minut.  
Wypadki historyczne. 1545 Otwarcie soboru trydenckiego. — Hozysz prezesem. — 1575 Stefan Batory ogłoszony królem. — 1577 Amnestya zbuntowanym Gdańszczanom.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 grudnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Wągrowiecki z żoną, z Chładowa. Hrabina Potulicka z Jezior. Bayer z Goleniewa. Krzyżński z Kaliszan. Grabski z Lechli. Toboll z Pily. Dr. Krzyżagórski z żoną z Grabowa. Ks. Kępski z Smogulca.  
HOTEL PARYSKI EDMUNDA GRAEFE. Cyaler z Czernejewa. Garezynski z Wągrowa. Lichtwald z Bdnar. Golski z Szezdrykowa. Koch z Freiburga.

Huet z Berlina. Gnerlich z Strassburga. Springer z Wiednia. Cohnfeldt z Brzega. Rosenberg z Inowrocławia. Döring z Ebersbach (Saksonia). Herzog z Ebersbach (Saksonia).

### GIEŁDA.

Poznań, 12 grudnia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)  
Poznańskie 3/4 pct. listy zastawne 98,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. — 94,— pte., pozn. listy rentowe 94,80 pte., pozn. prowinc. akcy bankowe — pte., pozn. 5pct. prowinc. obligacy — pte., pozn. 5pct. obligacy powiatowe 100,50 pte., pozn. 5pct. obligacy melioracyi Obry — pte., pozn. 4 1/2 pct. obligacy pow. 89,— pte., pozn. 4pct. obligacy miejskie II emis. — pte., pozn. 5pct. oblig. a miejskie — pte., pruskie 3 1/2 pct. obligacyi długu państwa — pte., pruska 3 1/2 pct. pożyczka państwa — pte., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 104,— pte., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 137,— pte., szląskie 3 1/2 pct. listy zastawne 95,— pte., pol. skie opt. listy zastawne — pte., polskie 4pct. listy likw dacyjne 63,— pte., akcy gornoszlańskiej kolei żelaznej Lit. A. 131,— pte., akcy gornoszlańskiej kolei żelaznej Lit. E. — pte., akcy stałe starogardzko-poznańskiej kolei żel. znej — pte., akcy marchijsko-poznańskiej kolei żel. znej 14,— pte., banknoty zagraniczne — pte., rosyjskie banknoty 264,90 pte., Ostdeutsche Bank — pte., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu — płacono, Wechslerbank — pte., banknoty polskie 75,90 pte.  
Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 165,— marek, na wrzesień — m., na grud. 165,— m., grud.-stycz. 165,— m., stycz.-luty 164 luty-marzec 000 m. marzec-kw. 000 m. na wiosnę 165 m.  
Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 25,000 litr., cena wypowied. 54,— m., na lip. — m., na grud. 54,— 54,10 m., stycz. 54,70 m. lut. 55,30 m., na marzec 56,— m. na kwiecień 56,70 m. maj 57,60 m. kw.-maj 57,30—57,20 m. maj-czerw. — m. W miejscu okowita (bez beczki) 52,60 marek.

### Ceny ziemiołódów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 11 grudnia.  
Konieczyna czerwona spok. posied. 52—56, średnia 58—62, piękna 64—69, najpięk. 71—74; konieczyna biała spok. posied. 50—58 średnia 60—68, piękna 71—76 najpięk. 78—81.  
Zyto: za 2000 funt. spokojniej wypow. — cent.

grud. 159 pl. grud.-stycz. 159 żąd. stycz.-luty — żąd. luty-marzec — marzec-kwiecień — kw.-maj 162.— pte.  
Pszemica: 198,— żąd. kw.-maj 212 żąd.  
Owies: 143 pte. i żąd. gr.-stycz. —, — p kwiec-maj 148,— pl. wypow. — cent.  
Rzep 325 żąd., wyp. —  
Olej rzepiowy: wyżej wypowied. — cent w miejscu 79 żąd. grud. 78,50 żąd. grud.-stycz. 78,50 żąd. stycz.-luty 79,— list. kw.-maj 78,50 p. 79 ż.  
Okowita: bez int. w miejscu 53,80 żd. 52,80 pte. wyp. 20,000 litr. grudzień i grudzień-stycz. 54,70 pl. stycz.-luty 55,10 pl. luty-marz. — marz.-kw. — kwiec-maj. 57 pl. maj-czer. 58 żąd.

### Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 11 grudnia 1876.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
miejski	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
deputacyi targowej.	Al. S.	Al. S.	Al. S.	Al. S.	Al. S.	Al. S.
Pszemica biała . . .	19 30	18 50	21 40	20 60	17 90	17 40
„ żółta . . . . .	19 20	18 40	20 60	19 90	17 40	17 20
Żyto . . . . .	17 70	17 —	16 40	16 30	16 10	15 70
Jęczmień . . . . .	15 60	15 20	15 10	14 90	14 20	13 50
Owies . . . . .	15 20	15 —	14 80	14 60	14 30	13 90
Groch . . . . .	18 50	18 —	17 20	16 30	16 —	14 80

Postanowienia	T O W A R			
	piękny		średni	pośledni
komisyi handlowej.				
Rzep . . . . . 100 kilogr.	33	—	30	50
Rzepik zimowy . . . .	31	75	28	75
Rzepik latowy . . . .	30	—	26	—
Linia . . . . .	26	50	24	—
Siemię lniane . . . .	26	—	23	—

Ceny wypowiedziane na 12 grudnia: żyto 159,— m. pszenica 198,— marek, jęczmień —, — marek. owies 143,— m., rzep 325, m., olej rzepiowy 78,50 m. okowita 54,70 m.  
Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 litr. pte. tral. w miejscu 53,80 żąd. 52,80 pl.  
Maka spok. za 100 kilo. Pszenica pięk. stara 33—34,— m. Pszenica nowa 29,50—30,50 marek. Rżanna pięk. 27—28 marek. Rżanna śred. 26—27 marek. Rżanna pasz. 10—11 m. Osucie pszenne 8—9 m.

Konieczyna do siewu, czerwona stale za 50 kilogr. 53—60—66—74 mrk.; biała słabo 54—62—67—80 mrk.  
Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm. 7,40—7,60 mar., na paźd.-listopad 7,50 m.  
Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.  
Łubin, spok., żółty 9,50—10,50—11,20 marek nieb. 9,30—10,40—11,— m.  
Tymotka, za 50 kilogr., 24—27—30 m.  
Siano 2,80—3,40 mar. za 50 kil.  
Śloma 34—35,50 za kopę 600 kil.

### Telegram giełdowy

#### Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 11 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszemica słabo	213,50	Owies grud.	—
Kwiec-maj	213,50	Wypow. żyta	100
Maj-czerw.	224,50	Wypow. okow.	10,000
Zyto stale	—	Kapitały	—
w miejscu	—	Galicjany	81,—
Grud.-Stycz.	159,—	Pr. pap. państ.	93,60
Kwiec-maj	155,—	Poz. 4 1/2 list. z.	93,40
Maj-czerw.	163,—	Poz. list. ren.	95,—
Olej rzep. wyż.	—	Austr. los 1860	93,75
Grud.-stycz.	79,—	Włochy	69,50
Kwiec-maj	78,—	Amerykany	99,40
Okowita wyżej	—	Turki	8,50
w miejscu	55,80	7 1/2 Rumun.	9,—
Grud.-stycz.	56,90	Pol. lik. l. zast.	60,75
Kwiec-maj	59,—	Rosyj. bknot.	247,25
Maj-czerw.	50,30	Sreb. rnt. aust.	53,40
	—	Aus. ake. kred.	221,—
	—	Kolęj Państw.	421,—
	—	Lombardy	127,—

Szczecin, dnia 11 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszemica słabo	—	Okowita stale	—
Grud.-stycz.	212,—	w miejscu	54,—
Kwiec-maj	222,—	Grud.-stycz.	54,50
Zyto słabo	—	Kwiec-maj	57,50
Grud.-stycz.	155,—	Owies	—
Stycz.-luty	157,—	Lipiec	—
Kwiecień-maj	162,50	Kw.-maj	160,—
Olej rzep. wyż.	—	Petroleum	—
Grudzień	77,—	Grudzień	31,50
Kwiecień-maj	79,50		

## Wielka wystawa gwiazdkowa

### W. RATSCH następc. A. BRAUTSCHECK

ulica Wrocławska Nr. 3. 855

Jako stósowne podarki na gwiazdkę poleca swój bogato zaopatrzony skład futer w paletoty futrzane i futra podróżowe, czarne niedźwiedzie, rosomaki, łusko-wce, skąsy, wydry, bobry i piżmowce jako też w wszelkie nowości. Kołnierze i mufy sobolowe, tomakowe, gronostajowe, rysiove, przepyszne damskie futra, pu-ciki podróżowe, torby do nóg, futrzane i dyflowe czabki. Obstalunki i reperacye wykonują się starannie i rzetelnie.

## Wielką wystawę

### marcypanów

(750) poleca cukiernia

K. STARK  
ul. Wrocławska Nr. 14.

## Na wyprzedzą gwiazdkową

przeznaczylem z mego składu sukna znaczny wybór resztek buks-kinowych od 1 1/4—5 łokei, przydatnych do spodni i całkowi-tych ubiorów. Sprzedają takowe po bajecznie tanich cenach.

Szymon Jaffé  
(867) Zamkowa ulica 4.

Szanownej Publiczności polecamy nasz

## zakład fotograficzny

przez zdatnych malarzy urządzoną malarnią portretów.

A. i F. Zeuschnerowie  
(869) Wilhelmska ulica Nr. 25.

## Fabryka zegarów

Hugona Wölfel  
w Poznaniu

róg Wrocławskiej i Półwiejskiej ulicy  
poleca Sz. Publiczności swój bogato zaopatrzony skład: srebrnych cylindrowych zegarków począwszy od 4 tal. 15 sbr. srebrnych ankwowych od 8 tal. 15 sbr. do 150 tal. regulatory od 10—150 tal. Paryzkie podróżne budziciele, noce zegary do kontrolowania stróży nocnych, male zegareczki po nadzwyczaj nader tanich cenach, niemniej skład zegarów ściennych ze Schwarzwaldu od 25 sbr. do 9 1/2 tal. Łańcuszki w rozmaitych kształtach w wielkim wyborze od 3 sgr. do 5 tal. Obciążanie zegarków kosztuje od sztuki 1 tal. pod dwuletnią piśmienną gwarancją. Skład drobnych instrumentów muzycznych i repara-cyi zegarów. Obstalunki tak miejscowe jak i zamiejscowe wykonują się spiesznie.  
(764)

Otrzymaliśmy wprost z Londynu grube materyały szewiotowe na modne paletoty „Hsters” zwane. które na obecną polecamy porę, dalej: wyroby angielskie i francuzkie na ubiory zimowe i paletoty; kape-lusze wiedeńskie, czapki warszawskie i inne artykuły w zakres elegancyi męzkiej wchodzące.

## AU & BIELIŃSKI

w Poznaniu, ul. Wilhelmska Nr. 13.  
(838)

Niżej podpisani destylatorowie biorą od dnia dzisiejszego następujące ceny przy sprzedaży detalicznej (871)

	przy odbiorze 4 lub więcej litr.	za litr.
kornus . . . . .	36 f. po 32 f.	
okowitę . . . . .	64 „ „ 60 „	
„ anyżowa . . . . .	68 „ „ 64 „	
„ stolar. . . . .	75 „ „ 75 „	
dubeltowe wódki . . . .	60 „ „ 55 „	
likieri . . . . .	100 „ „ 95 „	

Poznań, dnia 12 grudnia 1876.

Juliusz Becker, C. Domagalski, Isidor Ehrlich, Otto Ernst, Friedmann & Alport, Wolff Guttman, Hartwig Kantorowicz, Dawid Kantorowicz, Wilhelm Latz, Hartwig Latz, W. Ludwig, Ad. Moral, Gebr. Pincus, J. Prochownik, Hugo Schelenberg, A. Seidel, J. S. Sonnabend, H. Walter, Gumprecht, Ziemer & Hendewerk.

### Smarowidło do wozów

Oliwę do machin

Petroleum w wyborowym gatunku

Sól kuchenna 841

„ bydłęcą z Stassfurtu

częstkowo i wagonami po 100—200 centnarów po cenach hurtowych

poleca R. Barcikowski, Poznań.

## Marcepany

nakładane

i w pudełkach do przesłania

bardzo stósowne — po 4, 6, 8 i 12 złp. sztuka — poleca

codzień świeże cukiernia

Ant. Pfiznera

Stary rynek 6.

## Wyprzedzą

Z powodu zupełnego zwinie-cia interesu sprzedaję (868)

tapety, porcelane,

szkło i towary ga-

lanteryjne

po cenach zakupnych i niżej.

Nathan Charig

Rynek 90.

## Ulica Zamkowa Nr. 5.

Obok lokalu mego na dole otwieram z dniem dzisiejszym napierwszém piętrze w gustownie urządzonych komnatach

## Restauracyą, Winiarnią i Piwiarnią.

Obok smacznych potraw każdej chwili à la carte poda-wanych będą codziennie o godzinie 1 z południa wydawane obiady przy Table d'hôte za 1 markę 50 fen. w abonamencie 1 markę 25 fen. Pivo wprost z beczki praw. kulmbachskie od Konrada Kisslinga. Wino węgier, czerwone francusk., reńskie, szampańskie. Polecając to przedsięwzięcie Szanownej Pu-bliczności za skorą i rzetelną ręczę usługę (738)

Poznań, 20 listopada.

Fr. Sujecki.

## Kobierce

w wszelkich wielkościach i ga-tunkach.

## Materye kobiercowe

do wykładania całych pokoi,

Maty kokosowe

z łockia i odpasowane,

Kobierczyki

angorowe,

Dery do podróży,

i

Kołdry do spania

poleca w wielkim wyborze po najtańszych cenach

Robert Schmidt

dawniej Antoni Schmidt.

Powyzsze artykuły podczas wyprzedzą gwiazdkowej zna-cznie w cenie zniżylem. (859)

## Młody człowiek

poszukuje miejsca jako urzę-dnik gospodarczy. Bliższych wiadomości udzieli adres P. M. X. w Królowlesie p. Mewe West-Preussen.

(863)

## PIERNIKI

Gustawa Wesego z

Torunia, Hildebrandta i Syna z Berlina.

Norymberskie białe i ciemne francuskie

z korzeniem (944)

poleca najtaniej

S. Sobeski.

Zamówienia zamiejscowe w

dobrym opakowaniu wykonuje

spiesznie.

## OSOBA

dobrej rodziny, średniego wieku,

znająca się dokładnie na gospodarstwie i kuchni, życzy sobie

pos. dy na probostwo od każdego czasu. Adres K. J. Nr. 166 do

Ekspedycyi Kuryera Pozn. plac Wilhelmski Nr. 17. (863)

## PISARZ

gospodarczy

z wieloletnią praktyką — biegły i w zawiadowaniu policyi i ka-sowości, w dobre zaopatrzony świadectwa, poszukuje miejsca. Zgłoszenia Dom. Dębno p. Ło-bżenicą. (860)